

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracy, a będziesz szczęśliwym.

LESZNO. — W Niedzielę, dnia 24. Grudnia 1837.

Religia.

Niedziela czwarta adwentu.

Ewangelia u Łukasza świętego
w rozdziale trzecim.

Roku piętnastego panowania Tyberjusza cesarza, gdy pontski pilat starostą był iudzki, a Herod tetrarchą galilejskim, a Filip, brat jego, tetrarchą iturejskim i trachonickiém krainy, a Lizaniasz abileńskim tetrarchą, za arcykapłanów: Annasza i Kaifasza, stało się słowo pańskie do Iana, Zacharyaszowego syna, na puszczy. I przyszedł do wszystkiém krainy, leżącém nad Jordanem, opowiadając chrzest pokuty, na odpuszczenie grzechów, iako napisano w księgach mów Izaiasza. Głos wołającego na puszczy: gotujcie drogę pańską, uczynicie proste ścieżki Jego. Każda dolina uapełnioną będzie, a każda góra i pagórek poniżon będzie, i miejsca krzywe wyprostują się, a drogi ostre staną się bitymi. I ogląda wszelkie ciało zbawienie boże.

Wytlumaczenie.

Czemuto Łukasz Ś. tyle wymienia osób, aby oznaczyć czas, kiedy się stało słowo pańskie do Iana? Byłoby zwyczajem u dawnych narodów, że kiedy chciano powiedzieć, kiedy się co stało, to przytaczano znakomite osoby, rządzące kraiem, pod których zarządem się to lub owo stało; iak to i u nas pomiędzy ludem dziś jeszcze słyszeć można, gdy mówią: za tego lub owego pana, za tego lub owego proboszcza, stało się to lub owo; nie zaś w tym lub owym roku. Że zaś święty Ewangelista tak wielu rządców wymienia, to czyni dla tego, aby okazał, że wtenczas, kiedy się stało słowo pańskie do Iana na puszczy, iuż Żydzi nie mieli iednego króla i to własnego, ze swego rodu, familii Dawida, z pokolenia Iudy, ale obcych; iuż nie byli wolnymi, ale poddanymi cesarza rzymskiego, który przez starostów swoich rządził ziemi żydowskiém.

Dla czego zaś chciał Ś. Łukasz to okazać, że obcy rządzili Żydami?

Dla tego Łukasz święty te obce osoby, rządzące kraiem żydowskim, przywodzi, aby okazał, że się wypełniło proroctwo patriarchy Iakuba, które był

powiedział na śmiertelném łożu, błogosławiąc z kolei synowi Iuda; a które tak brzmi: „Nie będzie odięte berło od Iudy, ani wódz z biodr jego, aż przyjdzie, który ma być posłan, a on będzie oczekiwaniem narodów;“ to jest: twoi potomkowie, synu Iuda, będą królami żydowskimi tak długo, dopóki nie przyjdzie oczekiwany Messyasz. Berło jest znakiem królewskiéj władzy; a wódz, czyli buława, znakiem naczelnego wodza. Gdy stało się słowo do Iana, syna Zacharyaszowego, iuż i berło i buława odięte były familii Iudy, to jest: iuż wtedy Żydzi nie mieli ani własnego króla z familii Iudy, ani naczelnego wodza, ale obcy rządził i dowodził nimi; a więc iuż był przyszedł czas, pokazania się tego, który był oczekiwaniem narodów, Messyasza, Zbawiciela świata, Jezusa Chrystusa.

Coto znaczy: „stało się słowo pańskie do Iana, syna Zacharyaszowego, na puszczy?“

To znaczy to samo, co Pan Bóg rozkazał Ianowi, synowi Zacharyasza który dotychczas prowadził życie pustelnicze, mieszkał na puszczy, aby wystąpił publicznie i ogłaszał Żydom, że oto nadszedł czas, w którym się Messyasz, Zbawiciel świata Chrystus, pokaże.

Iak się ma rozumieć owo proroctwo Izaiasza: „głos wołającego na puszczy: gotujcie i tam daléj?“

Ian święty, iakéśmy to iuż wprzeszłopiedzielnéj nauce czytali, zapytany od Żydów, coby był za ieden? odpowiedział, że on jest ten sam, o którym prorok Izaiasz przepowiadał, że poprzedzi Jezusa Chrystusa, i przygotuje lud do przyięcia onego. Izaiasz prorok przepowiadał, że da się słyszeć mąż na puszczy, wzywający lud do pokuty i po-

prawy życia, i gotujący Żydów do godnego przyięcia Messyasza, tego króla niebieskiego, przez którego przyjdzie zbawienie do wszystkich ludzi. O tym męzu prorokuiąc, powiada, że wołać będzie, aby ludzie gotowali drogę dla niego, prostowali ją, równali; gdzieby była niska, wyrzucali, a gdzie zawysoka, znosili; gdzie krzywa, prostowali, a gdzie nierówna, równali. Co się ma w duchowném znaczeniu rozumieć, nie o drodze ziemskiéj, ale o drodze serc ludzkich, o ich usposobieniu ku dobremu i o ich udoskonaleniu. Iak kiedy się mieszkańcy iakiego kraiu spodziewają przybycia swojego króla, wtedy wszystkie drogi, któremi do nich ma przybyć, naprawiają; tak podobnie mieli czynić i Żydzi przed przyściem Jezusa Chrystusa; mieli swoje złe życie, krzywe, przeciwne przykazaniom boskim, poprawiać; mieli ze serc swoich wszystko to wyrzucać, coby się tylko sprzeciwiało nauce Jezusa Chrystusa; a to przez szczerą pokutę, na znak której mieli być chrzceni od Iana. To wzywianie do poprawy życia, było bardzo potrzebne, bo Żydzi w ówczas byli bardzo popsuci, i na wszelkie grzechy wylani; iakżeby wtakim stanie mogli godnie przyiąć i Zbawiciela i Iego boską naukę, iak ją zaszcześcić w sercu, kiedyby to było zarosłe grzechami iak chwastem rola, odłogiem długo leżąca.

A ztąd dla nas iaka wypływa nauka?

Oto, że i my, kochani Bracia! jeżeli chcemy godnie przyiąć Jezusa Chrystusa i Iego świętą naukę, i z niéj korzystać na zbawienie duszy naszéj, (a któżby tego nie pragnał), mamy nasamprzód prostować drogi życia naszego, porzucić krzywe ścieżki i manowce, któremiśmy za grzechem chodzili; mamy się

odmienić i przywdziać zupełnie, iak Ś. Paweł naucza, nowego na siebie człowieka, człowieka wedle Boga. A tego dokażemy, gdy oderwiemy serca nasze od rzeczy światowych, gdy ie wypróźnimy z zamięłowania złego, a zapełnimy zamięłowaniem dobrego; gdy okiełznamy namiętności ciała naszego i nad niemi panować zaczniemy, i tak dotrhamy do końca. Wtedy to, wtedy możemy być pewnymi, że oglądamy zbawienie, iakie Bóg zgotował dla tych, co iego głosu słuchają i Iemu wiernie służą.

Gospodarstwo.

O pomnożenie mierzwy przez podściełanie ziemią pod bydłem.

Często się to zdarza, że nie ieden gospodarz na zapłacenie podatku, farbierza, szewca, lub na kwartę soli, wywiezie słomę do miasta; tymczasem bydłu zbywa na sieczce i słańsku. I to nie nowina, że niektórzy gospodarze przedają słomę, niby to na powyższe wydatki, a iednakże, gdy o północy wracają z miasta, nie przywożą z sobą ani soli, ani obuwia, ani płótna, ani téż pieniędzy. Gdzież ie podzieli? Oto ie Żydek wziął za wódkę. Zona klnie, że nie ma czém osolić; płacze, że zima nadchodzi, a dzieci bez obuwia i przyodziewku, bo szewc, bez pieniędzy, nie chciał wydać bótów, farbierz drukowanego płótna. Czasem nieurodzay na polu. Ledwo się niekiedy tyle słomy zbierze, że się z biedą bydło przez zimę wyżywi, a o przysporzeniu przez słańsko mierzwy, to ani myśleć. Dla

tego możnaż się dobrych spodziewać urodzaiów? Dobrzeby więc było, gdyby przy małym zapasie słańska, można dostatek mieć mierzwy. Wiem ia na to sposób, którego iuż nie ieden gospodarz z wielką użył korzyścią. Podam go wam, mili gospodarze! ale nie wtęmyśli, abyście więcej słomy przedawać mogli i częściej się upiać, broń mnie tego Boże! Słoma zawsze się w gospodarstwie przyda, czyto na dachy, czy na sieczkę, czy na gnóy, bo tego żaden gospodarz za nadto mieć nie może. Podaję wam ten sposób, dla tego iedynie, abyście lepiej mogli wymierzwiać wasze pola, aniżeli dotąd. Iakieżto iest ten sposób? oto podściełanie bydła ziemią. Przy czém tak sobie postępować trzeba: „Gdy po ukonczonych zasiewach wiesieni lub wiosnie i bydło i ludzie są wolnieysi, wtedy nawozi się ziemia z rowów, starych grobli, nareszcie zkad można, na kupy przed budynki, wktórych bydło stoi, i któremu ma się pościełać. Ziemia ta, ile tylko być może, powinna być sucha, aby wiele w siebie wilgoci gnoiowéy wciągnęła. Zeby zaś ziemię tę ochronić od zmarznięcia w zimie, trzeba ią przykryć gnoiem końskim, co iest najlepszą rzeczą, lub inném iakiém słańskiem. Z téy tedy ziemi, dobrze pokruszonéy, podścieła się bydłu, rachując na iedną sztukę iedną taczkę na dzień. Można téż i grubiej podestać, aby na cały tydzień wystarczyło; ale, zwłaszcza, gdy ziemia ta wiele w sobie zawiera gliny, gdy iest ciężka, tłusta, lepiej codziennie co raz więcej podściełać, bo wtedy ziemia lepiej się zmaceruie. Posławszy ziemią, podścieła się ieszcze cokolwiek igliwia, mehu, lub innego iakiego słańska drobnego



na wierzch. To wszystko robi się wtedy, gdy bydło wypuszcza się w zimie do poienia, a latową porą na pastwisko. Im obszerniejsza jest obora, tém lepszą mierzwa się staje; najmniej bowiem cztery tygodnie powinna leżeć pod bydłem, bo tém więcej nabiera mocy, im lepiej przeddeptaną bywa. Uważać trzeba nadto, aby najmniej dwa razy w tydzień mierzwę, co się pod tyłami bydła nakupia, ku korytu podrzucić, ponieważ iéy na tyłach najwięcej pada, i zwykle się tamże grubi naściela. Kiedy nareszcie ziemia całkiem gnoiową wilgocia przeszła, wywozi się tarczka, lub wynosi nosidlami na podwórze, gdzie nawet dłużej bez szkody leżeć może, bo się tak prędko nie spali, iak czysty gnóy ze słańska słomianego, mchu, igliwia lub łabuzia.“ Sposób ten podścielania ziemią, zdawać się będzie nieiednemu gospodarzowi za zmuindy; pytam się przecie: któraż praca sama się robi? Przez ten sposób oszczędza się wiele słomy i przysparza gnoiu, a bydło stoi sucho, czysto i ciepło.

Rozmaitości.

Maść na odziebliznę.

Nie ieden w czasie zimy odmrozi sobie ręce i nogi, i nie mało wycierpi bólu, a czasem pozbędzie palca u nogi lub ręki, przez zaniedbanie rany. Na tę odziebliznę, nayprościeysze, najlepsze i naytańsze jest następujące lekarstwo: „Bierze się kra lodu i wniéy wydraża się dołek. Potém urzyna się listek sło-

niny, grubości trzygroszówki miedzianéy, i w ten listek natyka się z obu stron owsa. Ta słoninka trzyma się na preciku nad zapaloną świecą lub łuczwykiem (drzazgą), tak, aby się owies palił i słonina topiła, a topiąc, kapala w dołek, w krze lodu zrobiony, na którego spód kładzie się wprzódy cokolwieczek wosku, aby maść nieco tęgości nabrała. Maścią takową smarują się cieniutko płateczki lniane i przykładają na odzieblione miejsce, co rano południe i wieczór świeże, przyczém odzieblione ręce lub nogi ciepło trzymać należy; a ta maść wkrótce odziebliznę wyciągnie i rany zagoi.“

Iak sobie poradzić gdy się kto oparzy.

Iak skoro się kto oparzy, czyto warem, czy rozpaloném żelazem, czy gorącym olejem lub tłuszczem, to natychmiast trzeba wziąć zimnéy wody, wrzucić wnié soli i oparzoną część ciała włożyć w tę wodę, nim bąble na skórze wystąpią. Iak się tylko woda rozgrzeje, zaraz inną powinno się przysposobić, i to się należy tak długo ponawiać, dopóki żadnego znaku oparzelizny nie będzie, co w dwunastu, a naydłużey w dwudziestu czterech godzinach następować zwykło. Ieżeli oparzonéy części ciała nie można w wodę włożyć, wtedy się maczają w zimnéy, osolonéy wodzie chusty, i takowe przykładają się na oparzeliznę, które również odmieniacz trzeba, iak skoro się zaczęną rozgrzewać. Bawełna, przyłożona na oparzone ciało, ma także bardzo skutkować.

